

Inka Dowłasz

WIRTUALNE MAŁŻEŃSTWO

Komedia romantyczna

KLUB AKTORA SPATIF

WIRTUALNE



Wstęp

„Wirtualne małżeństwo” powstało z inspiracji wydawałoby się niezwyklej. Swego czasu w krakowskim UNICORNIE p. Frank Ostasesky prowadził warsztat o śmierci. Frank

powiedział, że na jego rękach – rękach pracownika hospicjum – umarło kilkaset osób... To był impuls. Musiałam coś z tym zrobić. To, czego nie można już zmienić w życiu poszczególnego człowieka, można ująć w sztuce... Można jakoś perspektywę końca - odwrócić.

Pisząc „Wirtualne małżeństwo” skorzystałam też z dosyć prostej „drabiny”, w której nieuchronne zmiany w związku tworzą jej poszczególne szczeble. Zmiany wpływające nie tyle z charakterów – dobrej , czy złej woli partnerów – ale wpływające z natury. Taka jest dynamika, nieuchronność. Każdy przeszedł/przechodzi/przejdzie mniej więcej po tych samych szczeblach... M. Istrz stworzył swego rodzaju wehikuł czasu, korzystając przy tym z nowoczesnej wiedzy o naturze umysłu, ale co ważniejsze: pozwalając ludziom przeżywać swoje życie... na próbę.

Osoby

ONA

ON

M. ISTRZ

ASYSTENTKA

Scena 1.

Scena podzielona na dwa plany proscenium i w głębi. Proscenium po bokach elektroniczna aparatura, ekrany. Na scenie dwa krzesła siedzą na nich, jak w poczekalni - mężczyzna na oko koło trzydziestki i kobieta – to para

ONA

Po długim milczeniu Dziwnie się tu czuję. Milczy

ON

Milczy Zapłaciłem góry.

ONA

Aha. Milczy

ON

Chciałem ci zrobić prezent.

ONA

Milczy Nie boisz się?

ON

... milczy... Kocham cię.

ONA

Ja też cię kocham.

ON

...

Wchodzi M. Istrz.

M. ISTRZ

Nazywam się Mieczysław Istrz. Mam w komputerze państwa dane wyjściowe... Skoro tu jesteście, to oznacza, że zależy wam na sobie i macie nadzieję na długie i szczęśliwe życie. Dokonałście znakomitego wyboru decydując się na nasz eksperyment.

ONA

Patrzy na On

M. ISTRZ

Mówi szybko nie zważając, że to co mówi jest dla nich, być może, pozbawione sensu Ważna jest przestrzeń. *Pauza* Musi ona *pauza* i ma strukturę *pauza* prawdziwej piramidy. Istnieje oczywiście bardzo szeroki zakres możliwości. Wybrałem piramidę. Rozmiary są nieważne, ważne są tu proporcje. To idealna replika piramidy Cheopsa. Proporcje są uchwycone *pauza* genialnie. Cieszy oko a dusza, dusza rozpoznaje *pauza* swój dom. *Przygląda się* *wnikliwie, nie zrażony świadomością, że „nie kapują”* Tak, dusza rozpoznaje...dom. *Zatrzymał się* Fascynowała mnie zawsze możliwość *pauza* wnikania w tkanę czasu. Starożytni umieli rozsunąć zasłonę czasoprzestrzeni ujrzyć *pauza* rzeczy...*patrzy na nich* których niekiedy wolelibyśmy...

ONA ON

Jakby jednocześnie pomyśleli o tym samym

M. ISTRZ

Wyrocznia fraktalna!!! Sprawa na miarę naszych czasów. To, że przyszlście państwo do mnie oznacza, że chcecie wchodząc w tę oto przestrzeń, odbyć osobliwą podróż do waszej przyszłości... Zapraszam więc...

ON

Gdzie się pan tego nauczył? W Stanach?

M. ISTRZ

Pracowałem tam jakiś czas, ale tę wiedzę akurat, posiadm nieco bliżej Kremla. Otóż, w tej zabawie godnej Faraonów...

Słychać dzwonek M. Istrz odwraca się do stojącej z boku aparatury.

ONA

Dziwny.

M. ISTRZ

Wraca z powrotem Otóż, liniowa koncepcja czasu rozmija się całkowicie z osiągnięciami mechaniki kwantowej i termodynamiki systemów nierównowagowych. Przyszłość, moi kochani, *Zwalnia* czyli to, czego za chwilę będziemy doświadczać, to nic innego jak *zmienia tempo* upostaciowana gra różnych tendencji . *Akcentuje* Tak nie musi być. *Pauza* Dlatego, mam nadzieję, tu jesteście. Poznać ten –den-cje. *Pauza* Tylko tyle. *Pauza* Jest to pewna dynamika, dynamika procesów zachodzących ... Warto przyjrzeć się jej. *Pauza* Wnioski nasuną się same.

Staje w drzwiach kobieta, wstrzymana gestem M. Istrza, czeka. M. Istrz odslania wnętrze piramidy, jak się domyślamy – nic nadzwyczajnego pusta kwadratowa przestrzeń obramowana od dołu, wskazuje, że powinni tam podążyć Wystarczy przekroczyć ten oto próg i ... znajdziecie się państwo ... w tym oto wehikule czasu. Będziecie odczuwać myśleć i działać tak, jakby to było naprawdę. Nie musicie się ani przez chwilę zastanawiać, co macie robić. To nieważne. Możecie nie robić nic lub wszystko co wam przyjdzie do głowy...

ONA

Coś jej przyszło do głowy Naprawdę?

M. ISTRZ

Czym jest prawda, droga pani, w istocie swojej sprowadza się wszystko do stanu naszego umysłu. Widzi pani tu krzesło? *Kobieta patrzy w puste miejsce* Co z tego, że go tam nie ma? Pani będzie działać tak jakby ono tam było.

ONA

Przecież nie mogę siedzieć na nieistniejącym krześle.

M. ISTRZ

Otóż i to. Z krzesłem sprawa jest w miarę prosta. Sprawy się komplikują, kiedy na przykład pani myśli, że mąż jej jest idiotą, zachowuje się pani zgodnie z tym, prawda? *Pauza* I co?

ON

Co?!

M. ISTRZ

To był tylko przykład, drobna wskazówka. Rozejrzyjcie się państwo swobodnie, poczujcie energię tego miejsca, poczujcie swoją obecność tutaj, zagospodarujcie się.

Popycha ich w stronę piramidy, podchodzi do aparatury zmienia rodzaj oświetlenia przez chwilę słyszymy nieco dziwne „kosmiczne dźwięki”.

Życzę powodzenia.

ON

Nie tak prędko! Staje przed progiem. Bierze kobietę, nie bez trudu, i przenosi przez próg. On i Ona rozglądają się po „piramidzie”, której boczne ściany – rzecz jasna – nie muszą udawać piramidy. Usiłują cokolwiek „poczuć”. Ich zachowanie może świadczyć, że nie słyszą dialogu toczącego się poza wyznaczonym dla nich terenem. Zaglądają za kulisy ze sterty- jak się domyślamy stojących tam sprzętów, wyciągają stół, krzesła, stawiają szafę. Dywan itp. Urządzają mieszkanie. W tym czasie na proscenium toczy się rozmowa

M. ISTRZ

Patrzy wymownie na zegarek Wparantoliła się pani w połowie instrukcji hipnotycznej. Przygląda się kobiecie Państwo powoli zaczynają.

ASYSTENTKA

Przepraszam, korki. Skrępowana spojrzeniem M. Istrza

M.IISTRZ

Jakby nie słyszał, tylko pauzy stawiane w nielogicznych miejscach mogą wskazywać, że mówi to w jakimś ukrytym celu Coraz częściej człowiek staje przed problemami przerastającymi jego możliwości. Żyje udręczony, zazdrością, cierpi z powodu nudy i jałowości zimnego stadła. Jakby coś naprawdę odkrył Ale zawsze dopatruje się niepowodzeń poza sobą samym.

Tymczasem – jak się pani o tym, niebawem przekona, winę ponosi, bardzo często, co? Inter – pre - tacja. Przykład? Kładę pani rękę na ramieniu. To jest fakt. Robi to z nieukrywaną przyjemnością Czuje pani ucisk w tym miejscu, może jeszcze ciepło. Ale, że Miętko przechodzi na formę „ty” traktujesz to jako wyraz sympatii. Ale to już nie jest faktem, jest już i n t e r p r e t a c j a. Każdy dzień niesie nieskończoną ilość faktów i przeróżne kombinacje interpretacji tychże.

ASYSTENTKA

Oryginalne podejście. Wyzwala się z uścisku Czy może mi Akcentuje słowo „pan” powiedzieć jaki to ma związek z moją pracą?

M. ISTRZ

Proszę popatrzeć Zwraca się w kierunku piramidy gdzie małżonkowie „urządzają się” mąż i żona. To są role. Każdy aktor miesiącami pracuje nad rolą, powtarza po wielokroć, koryguje, żeby dobrze zagrać. A nam się wydaje, że możemy ot, wejść na scenę życia i cyk, poszło!

ASYSTENTKA

W ogłoszeniu napisał pan - „twórcza praca od zaraz.”. Chciałam się zorientować...

M. ISTRZ

Napisałem akurat tyle, żeby panią zawiadomić o tym, że czekam.

ASYSTRENTKA

Na mnie?

M. ISTRZ

Przygląda się jej z nieukrywaną przyjemnością Tak.

ASYSTENTKA

Jak to?..

M. ISTRZ

Tak.

ASYSTENTKA

Chciałabym jednak wiedzieć dokładnie.

M. ISTRZ

A widziała pani pieski jak się w parku obwąchują? Pani podświadomość, już pewne rzeczy dobrze wie. *Pauza* Może pani udawać sama przed sobą *znacząca pauza*, że to tylko głupia, przelotna fantazja... A moja podświadomość *Zawiesza głos, jakby chciał teraz dopiero wsłuchać się w swoją rzekomą podświadomość*

ASYSTENTKA

Chciałabym przede wszystkim usłyszeć, na czym będzie polegała moja ewentualna praca?

M. ISTRZ

Proszę podejść do tego pulpitu. Proszę nacisnąć ten guziczek. Przytrzymać...

No dobrze, skoro pani nalega. Jestem czymś w rodzaju... elektronicznej swatki. Oto stajemy *pokazuje na siebie i na asystentkę* twarzą w twarz przed zupełnie nowym kontekstem. Bezradni jak dzieciaki.

Na scenie w tym czasie On i Ona niestrudzenie urządzają mieszkanie

ON

No chodź tu mój grubasku, nie tak *poprawia ustawienie szafki*, pomóż mi

M. ISTRZ

Aj, aj, to się zemści.

ONA

Podchodzi pomaga, całuje go

.ASYSTENTKA

Co w tym złego? Przecież to tylko żart.

M. ISTRZ

Jeżeli ja będę panią zainteresowany, i pani mi na pewne rzeczy pozwoli, później nie uda się pani tego wykorzeńić. Bo mężczyzna prosi pani...

ASYSTENTKA

Widać gołym okiem, że ani ona, ani on - nie są idiotami...

M. ISTRZ

O nie, podobnie jak my jak my. Ale teraz na nosach mają okulary, o których zapewne pani słyszała, przepuszczają tylko to, co podtrzymuje ich miłosny zapach.

Patrz na scenę, gdzie ona nadąsana idzie w kąt, on usiłuje ją udobruchać.

Ale nieuchronnie nadejdzie moment, kiedy powie „grubasio, zrzuć parę kilogramów”.

ASYSTENTKA

Dalej mam to trzymać?

M. ISTRZ

Co?

ASYSTENTKA

Ten guzik.

M. ISTRZ

Po co? To wszystko dzieje się samo. *Patrzy na scenę* Znów przegapiłem... Pani Doroto, proszę, jak przyjdzie nowa para, przypilnować, żebym zaobserwował uważnie ten moment *szuka słowa* pierwszego tąpnięcia.

ASYSTENTKA

Czy to znaczy, że jestem przyjęta?

M. ISTRZ

Od pierwszego wejrzenia.

ON i ONA

Umeblowali mieszkanie *siedzą na kanapie, w dłoniach mają kieliszki. On dolewa, Ona pełnym miłości gestem odstawia butelkę. Na coś patrzą, może w telewizor, kiedy ona odwraca uwagę*
On szybko nalewa pije, nalewa – uśmiecha się

ONA

A śmieci będziemy segregować?

ON

Naturalnie, kochanie musimy dbać o środowisko.

ONA

Lubię, kiedy wszystko jest na swoim miejscu.

ON

Jesteś taka... całuje ją w policzek *aksamitna. Odchodzi, ona zbiera ze stołu naczynia, wynosi.*

ASYSTENTKA

Czemu oni nas nie słyszą?

M. ISTRZ

To rodzaj transu. Może pani do nich wejść. To między innymi pani praca. Musi się pani błyskawicznie zorientować w sytuacji, to znacznie ułatwia sprawę.

ASYSTENTKA

Mogę teraz?

ASYSTENTKA wchodzi do mieszkania

ONA

Mogłaś zadzwonić, uprzedzić nas... Bierze jego kubek, wynosi, wraca z herbatą

ASYSTENTKA

Byłam obok, pomyślałam zobaczę jak się urządziliście.

ON

Również wita się i zaraz potem Kochanie, macie sobie na pewno wiele do pogadania, nie przeszkadzam. *Znika*

ASYSTENTKA

Nie przepada za mną...

ONA

Mamo! *Milczą* Ja jestem naprawdę szczęśliwa. Mądry, silny

stanowczy i pewny siebie, nie jest wymagający. *Patrzy wymownie na matkę* Nie muszę przy nim niczego udawać. Ani razu się nie pokłóciliśmy.

ASYSTENTKA-MAMA

Patrzy na M. Istrza, jakby tam szukała podpowiedzi co dalej, on się tylko uśmiecha Kłótnie to nic złego.

ONA

Być może.

ASYSTENTKA-MAMA

Nieporozumienia to rzecz naturalna, chodzi o to... Moja droga, przytyłaś. Czy ty przypadkiem?

ONA

Ty zawsze musisz mieć rację. Jestem dorosła postaraj się to zaakceptować.

ASYSTENTKA-MAMA

Och, zostawiłam chyba auto na światłach, wyładowuje mi się akumulator. Pa. Wpadnijcie w niedzielę na obiad. *Wychodzi, a właściwie wybiega. Do M. Istrza* Ona mnie naprawdę wzięła za swoją matkę.

M. ISTRZ

W tym stanie świadomości jej umysł reaguje wybiórczo, ona jest teraz jak Małysz przed skokiem – dostrzega tylko to, co jest konieczne, żadnej niepotrzebnej obserwacji, żadnej niepotrzebnej myśli.

ON

Wraca z laptopem, stawia na stole, otwiera

ONA

Mama zaprasza w niedzielę na obiad.

ON

Jak to? Przecież w niedzielę mieliśmy iść do ZOO i zjeść po drodze.

ONA

Co miałam powiedzieć?

ON

Właśnie to. Dokładnie to, czy to dla ciebie takie trudne?

ONA

Kochanie, uniosłeś się, niepotrzebnie, przecież zadzwonię *wie, że nie będzie to łatwe* odwołam.

ON

Faktycznie, jestem trochę zdenerwowany, praca, wiesz *pokazuje na laptop, całuje ją w policzek* Nie odwołuj, pójdziemy do ZOO innym razem *do siebie* Znów będzie na mnie. *Siada przed ekranem* Kochanie, zrobisz mi herbaty. *Ona krząta się, przynosi herbatę, siada obok, on zajęty czymś*

ASYSTENTKA

A jak pan rozwiązał problem upływu czasu?

M. ISTRZ

Ten zaznaczony klawisz. O tu. Naciska pani. To jest zsynchronizowane z ich podświadomością. Wciska pani ten klawisz

Przestrzeń zalewa czerwone światło i towarzyszy mu kosmiczny nieco dźwięk.

Delikatniej!!! A oni i tak robią co chcą posłuszni, swoim własnym wewnętrznym nakazom.

ASYSTENTKA

To po co to wszystko?

M. ISTRZ

Ludzie ufają gadżetom.

Patrzą na scenę on i ona z wygodnie podniesionymi na oparcia nogami, on przy laptopie, ona czyta, obok herbata, kieliszek, orzeszki

M. ISTRZ

No, proszę i opada pierwsze zaślepienie.

ASYSTENTKA

Co w tym złego?.

M. ISTRZ

Gdybyśmy przyjmowali siebie z całym dobrodziejstwem inwentarza, ludzkość byłaby w kłopotcie. A tak? *Patrzy na scenę* Zanim zaślepienie przestanie działać, spłodzimy potomstwo. Natura ma swój jeden cel, podtrzymanie gatunku.

ASYSTENTKA

A cała reszta?

M. ISTRZ

O tę całą resztę musimy zatroszczyć się, niestety, sami.

Przychodzą tutaj, żeby się przekonać, albo sobie udowodnić, że im się uda.

ASYSTENTKA

I do jakich dochodzą wniosków?

M. ISTRZ

Wytrzymują, dwa, trzy etapy... Czasami żądają zwrotu pieniędzy. Raz miałem proces o rozpad związku.

ASYSTENTKA

Może słusznie?

M. ISTRZ

Pani jest jeszcze młoda i naiwna. Obserwujemy ogólnoswiatowe zjawisko wymierania związków, z tym się pani zgodzi?

ASYSTENTKA

No, tak.

M. ISTRZ

Jaki jest rezultat idiotycznie ulokowanych złudzeń? Pusty dom. Awantury. Dzieci sprawiające coraz większe kłopoty.. Może więc lepiej rozejść się w porę...

ASYSTENTKA

Może...

On siedzi przy komputerze, ona pisze sms-y, przegląda gazety, przynosi mu herbatę, kładzie dłoń na jego ramionach i. t. p.

M. ISTRZ

Weszli w fazę, chyba najbardziej komfortową, mogą spokojnie wrócić do swoich przyzwyczajeń.

ASYSTENTKA

Zeżre ich nuda.

M. ISTRZ

Otóż i to.

ONA

Odkłada swoje gazety, wychodzi, wraca w skąpej sukience Kochanie...

ON

Nie podnosząc głowy Tak, kochanie...

ONA

Zamyka klawisz komputera

ON

Dopiero podniósł głowę, obejmują się, jak w antycznym teatrze udają się do alkowy, scena zostaje pusta

M. ISTRZ

Wie pani co oni teraz robią?

ASYSTENTKA

Pewnie ...nic.

M.ISTRZ

Usiłują wszelkimi sposobami wskrzesić ekscytację poprzedniego etapu. A to se ne wrati. Dynamika jest nieubłagana. Wiele par po tej rundzie wycofuje się z gry. Był taki jeden gość. Uparł się, co dwa tygodnie przychodził z inną kandydatką.

ASYSTENTKA

Nie mógł mu pan wytłumaczyć, w czym rzecz?

M. ISTRZ

A czy na tym bożym świecie ktokolwiek, komukolwiek, cokolwiek wytłumaczył? Poleciałem mu psychoterapię.

Na scenie nowa sytuacja

ONA

Wchodzi obładowana reklamówkami

ONA

Kupiłam spódnice, tania jak barszcz na wyprzedaży. *ON wchodzi, siada, zagląda do kubka, ona przerywa, wychodzi, wraca z herbatą, w międzyczasie ON otworzył gazetę, którą wyciągnął z jej siatki.* A to popatrz – promocja. A to? Zawsze mi brakowało różowego elementu do żakietu.

M. ISTRZ

Szybko im to poszło.

ASYSTENTKA

Co?

M. ISTRZ

Przejdzie kolejnego progu.

ON

Bierze jeden ciuch To za światło. *Kolejny ciuch* To do banku. *I tak kolejno* Rata. Za to zapłacisz lekcje pianina.

Ty lepiej zobacz, co ja mam w szafie.

ONA

Co?

ON

Twoją lampę do naświetlania zmarszczek.

ONA

Ciekawe, kto jej częściej używa.

ON

Ty musisz być modelką, pierwsza liga, dla kogo ty się ubierasz, dla mnie? Mnie to niepotrzebne.

ASYSTENTKA

Idę ich ratować.

ONA

Jasne, że nie. *Długa pauza, zbiera ciuchy, podchodzi do niego* Czym pachniesz? Nie jestem idiotką.

ASYSTENTKA

Staje przed nimi

ONA

Marsz do swojego pokoju! *Asystentka wycofuje się* Kochanie, nie kłóćmy się przy dziecku.

ON

Wiesz, wróć dziś troszeczkę, później, szef mi kazał... *wychodząc* Ktoś musi na to wszystko zarobić.

ONA

Marta!!

M. ISTRZ

To, do ciebie. Krzyknij coś.

ASYSTENTKA

Lekcje robię!

ONA

To dobrze. *Bierze telefon, oddala się, scena zostaje pusta*

ASYSTENTKA

Proszę wybaczyć, ale czy pan się zastanowił nad moralnym przesłaniem tych swoich eksperymentów? Czy pan nie pomyślał, że robi tym ludziom krzywdę za ich własne pieniądze? Przecież jeżeli człowiek chce przyzwoicie żyć ma o wiele bardziej solidne gwarancje i bardziej sprawdzone drogowskazy niż pana piramidy.

M. ISTRZ

Jakie??

ASYSTENTKA

Chociażby dekalog.

M. ISTRZ

A!

Wbiega na scenę

ON

Jak w szkole?

M. ISTRZ – SYN

Dobrze.

ON

Jak zwykle. Dlaczego się tak garbisz?

ONA

Weź jego plecak do ręki.

ON

Pokaz plecak. Cegły. Zabraniam ci nosić te ciężary do szkoły. Nie będę chodził po lekarzach jak dostaniesz skoliozy.

M. ISTRZ – SYN

Wszyscy tak noszą.

ON

Kupię ci drugi komplet książek, zostawisz w szkole.

M. ISTRZ - SYN

Ukradną.

ON

Marsz mi stąd. *M. Istrz wychodzi* Ok., pójdę jutro do szkoły, wezmę stolarza każę zamontować zamykaną szafkę.

ONA

Idź na zebranie rodziców, chociaż raz, szkoła nie może pozwolić żeby każdy z osobna stolarzy przyprowadzał.

ON

Sama idź! Jestem w tym domu lekceważony, poniżany, maszynka do zarabiania pieniędzy. *Wychodzi*

ASYSTENTKA

Gołym okiem widać, czym to się skończy.

M. ISTRZ

Czym, pani Doroto? Czym?

ASYSTENTKA

Rozwodem.

M. ISTRZ

Jak u pani?

ASYSTENTKA

Skąd pan wie? *Po długim milczeniu* Zostałam z trójką dzieci.

M. ISTRZ

Patrzy na nią z pewnym smutkiem Kiedy zabraknie tej wyższej, porządkującej zasady, radzimy sobie sami. *Milczy* Jak umiemy.

ASYSTENTKA

Wierzy pan, że to *Pokazuje na pustą teraz scenę* coś pomoże, coś da?

M. ISTRZ

A czy nie wierząc, w to co robię, sterczałbym tu i oglądał w kółko ten sam film?

ASYSTENTKA

Przecież każdy związek jest inny.

M. ISTRZ

I dziwnym trafem przechodzi przez to samo.

ASYSTENTKA

Nie wszystko w człowieku da się sprowadzić do zimnego, matematycznego równania.

M. ISTRZ

Uwagę kieruje na scenę To się już u nich zaczęło.

ASYSTENTKA

Co?

M. ISTRZ

Przewaga skarg nad komplementami. Teraz on „powinien”, ona „powinna”.

ASYSTENTKA

Ludzkość do tej pory obywatela się jakoś bez pana piramid.

M. ISTRZ

Pani Doroto, proszę w wolnej chwili zerknąć do pliku p.t. „kadzidla”. Ludzie uważają, że ich czegoś nauczył. Ja tymczasem... *Wchodzi do piramidy*

ON

Gdzie byłeś?

M. ISTRZ - SYN

U kolegi.

ON

Chuchnij, co mówiłem? Zmień nazwisko i możesz zapisać się na śmierć.

M. ISTRZ - SYN

Chętnie bym to zrobił.

ON

Ty do ojca? Ja w twoim wieku.

ONA

A kto spał w piwnicy na koksie po komunii Marysi?

ON

Byłem dorosły.

ONA

No właśnie, dorosły.

ON

Broń, broń swojego synka.

ONA

Ty lepiej się zainteresuj, gdzie jest twoja córka, i z kim.

ON

A ty gdzie?

M. ISTRZ – SYN

Uczyć się.

ON

Matury nie zdasz.

M. ISTRZ – SYN

Tato, ja mam trzy lata do matury.

ON

No właśnie. *Syn wychodzi* To twoja wina. Zawsze robisz mi na złość, robisz się taka sama jak twoja mamunia. *Wychodzi*

ONA

Macho z Koziej Wólki.

ON

Wraca Co powiedziałaś? Odczep się ode mnie, elegantko z Kleparza!

M. ISTRZ

Notuje sobie „Kluczem do dobrego małżeństwa jest zadowolenie z tego, co jest a nie gonitwa za tym co „powinno być”.

ONA

Dużo ma pan takich złotych myśli?

ON

Dużo.

Tymczasem na scenie inna sytuacja, on przy stole

ON

Nie ma soli.

ONA

Biegnie po sól. Stawia.

ON

Nie ma pieprzu.

ONA

Biegnie po pieprz,

ASYSTENTKA

Co jej się stało?

M. ISTRZ

Zaraz się dowiemy.

przynosi stawia.

ON

To jest kompletnie zimne.

ONA

Bierze talerz, wynosi, wraca, stawia talerz, odsunął talerz

ONA

Kochanie, chociaż troszeczkę.

ON

Będziesz wdową.

ONA

Chociaż łyżeczkę, *noo wkłada mu do ust, on posłusznie przełyka*

ASYSTENTKA

Nie mogę na to patrzeć. *Wbiegła do piramidy*

Cześć.

ONA

Umyj ręce, weź sobie obiad *ciszej* i nie denerwuj ojca, czeka na wyniki badań, żadnych rozmów i składasz papiery na medycynę.

ASYSTENTKA-CÓRKA

Tłumaczę wam, że chcę śpiewać i założyć zespół. Nie pójdę na medycynę. Ja się boję trupów.

ON

Jakby się nagle obudził Pójdiesz na medycynę i koniec. A śpiewać to sobie możesz, przy sekcji zwłok. *Nagle zaperzył się* Jak ją wychowałaś? Nie sprzeciwiaj się ojcu! *Dostał jakiejś dziwnej zadyszki*

ONA

Zejdź ze mnie. Widzi, że coś się z nim dzieje Pooddychaj *Pokazuje dłoń* Oddychaj głęboko...

ON

Nie będę oddychał! Nie róbcie ze mnie idioty!

To, że jestem śmiertelnie chory, nie upoważnia was do tego, żeby robić, co wam się podoba.

ASYSTENTKA-CÓRKA

Ależ tato, jeszcze nie ma wyników...

ON

Milczeć do cholery! Twoja mamusia tak się zachowuje jakby nie wyciągnęła żadnych wniosków z Kany Galilejskiej.

Dzwoni komórka leżąca na stole ON I ONA *Wyrywają sobie komórkę, kłócąc się przy tym, "oddaj", "moja", "przecież to moja", "czego tak się boisz" itp. Asystentka wymyka się ze sceny. Dzwoni druga komórka.*

ONA

Jasne, że nie moja *rozchodzą się w dwie strony, scena zostaje pusta słyszymy jedynie ich głosy*

ON

Kochanie zrozum...

ONA

Gad. Hipochondryk.

ON

Kochanie bądź cierpliwa...

ONA

To on mnie zwalcza. Jak ktoś pochodzi z paranoicznej rodziny, nie ma się co dziwić. Nie broń go, bo pomyślę, że jesteś taki sam.

ON

Separacja!

Wchodzi na scenę innym stroju, w innym nastroju zasiada przy swoim laptopie

Gdzie moja herbata?

ONA *Zza kulisy*

Zrób sobie, nie mam czasu, kochanie.

ON

Siedzisz tylko w domu i segregujesz. Mogłabyś mi chociaż podać herbatę.

ONA

Staje z workami Wiesz ile rocznie tego produkujemy? Dwa wagony.

ON

Jeden wagon, to twoje kłaki, których wszędzie pełno.

Herbata!

ASYSTENTKA

Czy oni nie mają poczucia humoru?

M. ISTRZ

Mają. Poza domem.

ONA

Wchodzi z herbatą, stawia koło niego. Bierze stojący na podłodze kubek i ostentacyjnie go wynosi.

Ile lat jesteśmy małżeństwem?

ON

Nie wiem, ty liczysz.

ONA

Gdzie mamy szafkę z kubkami? *Wychodzi*

ON

Babo skróć.

ASYSTENTKA *wbiega na scenę*

ON

Patrzy na zegarek Mówilem chyba jasno, o której masz być w domu.

ASYSTENTKA – CÓRKA

Tato, ja jestem dorosła i mógłbyś uszanować to, że niebawem będę mężatką. Karol mnie odprowadził.

ON

Dlaczego nie wszedł? No jasne, nie miał siły. Żebyś nie miała do mnie pretensji, że ci ojciec tego nie powiedział, on ci przy pierwszym stosunku umrze.

ONA

Wchodzi No i jak? Mili? Jak matka była ubrana?

A co było na kolację? Bo to też rzutuje.

ASYSTENTKA

Ludzie! Litości !!!*wybiega*

ON

Co jej się stało?

ONA

Zakochana, my byliśmy tacy sami.

ON

Chyba ty.

ASYTENTKA

Wraca do M. Istrza Powinni się rozejść i cześć.

M. ISTRZ

Aj, aj, aj, jak pani osobiste doświadczenie filtruje rzeczywistość. Oni się kłóca, ale pod spodem... tego przecież nie widzimy, zawiązuje się między nimi – coś rzeczywistego.

ASYSTENTKA

Co, mianowicie?

M.ISTRZ

To. To właśnie, do czego wzdychamy wszyscy a do czego potrzebny jest, moja pani, czas, bardzo dużo czasu. *Patrzą na scenę, inna sytuacja*

ON

Pochłonięty przy swoim laptopie, ona – przy miniaturowym - swoim

ONA

Pukiel włosów Waszyngtona poszedł na aukcji za 17 tys. dolarów.

Po chwili Wiesz co to jest Alekonge?

ON *milczy*

ONA

To ptaszek, niewielki ptaszek z grupy Alek *czyta*

Badania rozrodu tych ptaków prowadzone przez ornitologów dowiodły... A, zamknęło mi stronę. *Usiłuje coś poprawić, zamyka laptop i podchodzi do niego* Mogłabym się zmienić w chomika a ty byś tego nie zauważył.

ON

Marzy ci się, grubasie chomik.

ONA

Wychodząc Cham.

ON

Mówią o tobie, że jesteś nudna i bez poczucia humoru.

W tym czasie on sięga po telefon, oglądając się w stronę, gdzie wyszła ona

M. ISTRZ

Rozczarowanie koleś, utrata złudzeń. Każdy przez to musi przejść. *On tego naturalnie nie słyszy* Pytanie – jak? *Zwraca się do Asystentki* Jak?

ASYSTENTKA

...

M. ISTRZ

Skoro można wpłynąć na decyzje człowieka za pomocą technik, zwerbować go do służb, zmusić do uwierzenia w kłamstwa. Można przecież użyć tych sekretnych sposobów do celów szlachetnych i dobrych.

ASYSTENTKA

Pan to umie?

M. ISTRZ

Pani Doroto, gdybym naprawdę umiał... Czułbym się jeszcze gorzej.

Patrzą na scenę, po której Ona krząta się, nakrywa do stołu, jest w wieczorowej sukience, zdejmuje fartuch, zapala świece. Siedzi. On wchodzi

ONA

Notorycznie się spóźniasz!

ON

Kiedy się ostatnio spóźniłem?

ONA

Jestem zmęczona.

ON

Tylko ty jesteś zmęczona?

ONA

Gasi świeczkę

ON

Dobrze wiem, że to dzień twoich urodzin, dobrze wiem, że chcesz mnie na czymś przyłapać, wylać swoją żółć. *Wychodzi, ona zaczyna zbierać talerze*

ASYSTENTKA

A to cham!

M.IISTRZ

Dlaczego? On po prostu nie wie, że osoby wyjątkowej tak się nie traktuje.

ASYSTENTKA

Bez przesady, zwyczajna kobieta.

M. ISTRZ

Dla nas tak. Ale jeśli ja, z jakiegoś powodu znajdę się pod pani urokiem, pani Doroto, to dla mnie... Pani jest wyjątkowa...

ASYSTENTKA

Proszę mnie nie pouczać.

M. ISTRZ

Odezwała się pani jak do męża.

ON

Wchodzi z uroczystą miną Kochanie. Wydobywa z teczki, pięknie opakowane pudełko Ona rzuca się mu na szyję. Powoli pokrzykując z -udanej, czy prawdziwej- radości rozpakuje prezent.

ONA

Pamiętałeś. Rozwija seksowną koronkową bieliznę Co to jest?

ON

Kochanie...

ONA

Co ja mam w tym robić? Sprzątać? A może myć gary? *On w międzyczasie usiadł do stołu i dosyć łapczywie pochłania kolację*

M. ISTRZ

Pani też jest zgorszona pani Doroto?

ASYSTENTKA

Mój mąż rozpaczliwie robił ze mnie lalunię.

ON

Cały czas żując I poskarż się swojej mamusi.

ONA

Bierze do ręki nóż Zamknij się, bo nie wytrzymam.

M. ISTRZ

Wchodzimy.

Bierze w pośpiechu sztuczne kwiatki z wazonu w kącie. Wchodzą trzymając się pod rękę.

ON

Odczep się ode mnie ty suko. Milczenie, nic ująć, nic dodać. Mdławne powitalne uśmiechy. Siadają do stołu.

Milczenie przedłuża się

M. ISTRZ

Dostatek, syn Rozwagi upił się kiedyś na bankiecie, który wydała dla przyjaciół *pauza* Konieczność. Zjawiała się też, na owym bankiecie, prawdopodobnie przez nikogo nie zaproszona - Bieda. Dostatek był wystarczająco pijany i *pauza* spółdzili razem Erosa. Eros po matce *pauza* odziedziczył zamięłowanie do włóczęgi. Bezdomny, sypia gdzie popadnie, i z kim popadnie, zadowala się byle czym. *Pauza* Ale po ojcu *pauza* goni za tym co dobre, żywi nieukojoną tęsknotę za ładem, rozumem, prawdą, pięknem *od niechcenia rozkłada bieliznę.*

ONA

Mój mąż uważa, że powinnam w tym chodzić. Zaraz się przebiorę.

ON

Chciałem zrobić żart, ale biorąc pod uwagę ptasi mózdzek mojej żony, cóż... napijmy się.

ONA

Mój zdurniały mąż...

ASYSTENTKA

Przejdźmy do kuchni, pomogę ci *Zabiera ją na stronę. One i oni wzajemnie się nie słyszą*

ONA *do Asystentki*

Nienawidzę go.

M. ISTRZ *do On*

Wypijmy jednego.

ON

Ona, chciałaby kogoś... nie wiem, kogo by ona chciała. Byka. Mnie ...nie.

ONA

Do asystentki Jemu chodzi tylko o seks. Nie widzi we mnie człowieka. Używa mnie jak środka nasennego.

M. ISTRZ

Do kobiety trzeba sposobem. Ja ci mogę doskonałe afrodyzjaki podrzucić. Działają bankowo. Zależy ci przecież na niej.

ON

Chętnie bym ją zakatrupił. *Po dłuższej chwili* Pokaż te afrodyzjaki.

M. ISTRZ

Zaraz wracam, mam w samochodzie.

ONA

do Asystentki Rozwód!

ASYSTENTKA

Jasne. *Pauza* Gdybyś miała być z nim tylko ze strachu przed samotnością... On też zasługuje na kobietę, która go będzie kochać i szanować.

ONA

Kto by chciał takiego krety.

ASYSTENTKA

Ty...

ONA

Ja? Od początku było wiadomo, jak to się skończy, to on się uparł *pauza* Miałam narzeczonego, mieszkałabym teraz w Wiedniu, żyłabym jak człowiek. *Milczy* Najgorsze jest to, że on mnie kompletnie pozbawił poczucia własnej wartości.

ASYSTENTKA

Może go nigdy nie miałaś?

ONA

Jak to? *Zamyśla się* ...No... miałam, raczej miałam, miałam na pewno. Ale to on...

ASYSTENTKA

Lepiej będzie jeśli teraz skoncentrujemy się na tobie. Chyba , do cholery, masz w sobie coś, co sama naprawdę lubisz?

ONA

I tak ściągnie mnie do parteru.

ASTSTENTKA

Twoje mniemanie o sobie jest twoją własnością i nikt nie może ci go zabrać. *Ona powraca do jakiegoś dobrego wspomnienia, kiwa głową z aprobatą* A przydaje się chociażby teraz, kiedy zatrzymuje się *na chwilę* kiedy usiłujesz sobie przypomnieć jak on na ciebie patrzył na początku...

ONA

...

ASYSTENTKA

Właśnie tak. Popatrz teraz na niego, jak na kogoś obcego, z boku. Musiało być w nim coś szczególnego, kiedyś cię pociągał... Nie?

Przypomnij jakieś dobre zdarzenie. *Ona podąża za sugestią*

Jak było?

ONA

Świetnie. *Pauza* Przecież ja naprawdę jestem troskliwa, odpowiedzialna, no... mam kilka zalet.

ASYSTENTKA

I nikt nie może ci ich zabrać. Powiesz mi, co ci się przypomniało?

ONA

To było na początku, byliśmy w lesie, nagle zaczęło straszliwie padać... *znikają w kuchni*

M. ISTRZ

Wraca z reklamówką. Wyciąga rękawice gumowe.

Otóż i to. *Wyciąga gumową gruszkę do przepychania klozetów. Zwłaszcza to. Szmaty. I środki czystości.*

ON

Głupka ze mnie robisz?

M. ISTRZ

Nie muszę. Chcesz żeby zainteresowała się seksem? Zanim ją zawleciesz do zimnego łóżka - to. To afrodyzjak nr jeden. Umyj porządnie kibel, zetrzyj podłogę i powiem w zaufaniu - nie sikaj na klapę. Wypucuj lustro, które nota bene, przy goleniu sam świnisz.

ON

Weź mi to stąd!

M. ISTRZ

Wbij sobie w ten swój patologiczny łeb, przepraszam poniosło mnie. Zrozum raz na zawsze, że seks nie jest jakąś odizolowaną od całości funkcją...

ON

Szkoda. Masz jeszcze coś?

M. ISTRZ

Mam, ale to dla ciebie zbyt skomplikowane. *Podnosi głos* Kochanie *zjawia się* asystentka Musimy już iść. *Bez żadnych ceregieli wychodzą*

ONA

Stoi z tacą pełną kanapek A pamiętasz, jak nas złapała ulewa w lesie na Mazurach? ... Co to jest?

ON

Afrodyzjaki. Zaczynamy od początku. Chodź tylko mi pokaż jak to się robi... *wychodzi*

ONA

Ty i twój porąbany braciszek.

Tymczasem na proscenium:

M. ISTRZ

Byłaś świetna.

ASYSTENTKA

Szybko się uczę.

M. ISTRZ

Jeśli w następnej rundzie się nie rozejdą, dobry znak. Może zaczną przestrzegać zasad.

ASYSTENTKA

Jakich to zasad, mianowicie?

M. ISTRZ

Zasad nie nadużywania Inter –pre - tacji. Już pani to mówiłem.

ASYSTENTKA

Mój były mąż, co jakiś czas stawał się miły, zabierał sportowe majtki i szedł na siłownię. Ja, w dobrej wierze, kupowałam nowy ciuch... A wiesz, co to znaczyło?...Że ma nową panienkę.

M. ISTRZ

To, że twój były jest kretynem...

ASYSTENTKA

Nie nazywaj go kretynem.

M. ISTRZ

O, przeszliśmy na „ty”, trzeba to oblać. Jak nie wycofają się z gry musimy im – niestety – towarzyszyć do końca.

ASYSTENTKA

Do jakiego końca? Do śmierci?

M. ISTRZ

Tak, to kluczowa scena, która zazwyczaj przynosi owo „przełamanie”, o które nam chodzi.

ASYSTENTKA

Mówisz o śmierci, jakby chodziło o wyjazd na wakacje. Zaczynam podejrzewać...

M. ISTRZ

Nie kończ.

ASYSTENTKA

Bo co? Bo usłyszysz o sobie kilka słów prawdy?

M. ISTRZ

Jakiej prawdy, ja jestem nudny monogamiczny pracoholik.

ASYSTENTKA

A jak- „to”, się zaczęło?

M. ISTRZ

Milczy Żona wyjechała z Polski już chora. Miałem dobrą pracę i tu i tam w sojusie *Zamyślił się* Wojsko chce dysponować środkami, które umożliwiają sprawienie na przykład tego, że przeciwnik widzi, słyszy i czuje rzeczy, które nie istnieją.

ASYSTENTKA

Jakie?

M.ISTRZ

Maszerujące wojsko, kolumnę samochodów. Science fiction ? Nie. Dałem się „wydelegować” bo myśleliśmy, że tam w Stanach będzie dla niej ratunek. Sprzedaliśmy dom, żadne pieniądze nie pomogły. Czuwałem przy niej dniami i nocami. Po jej śmierci *pauza* nie potrafiłem już wrócić do normalnego życia. Zostałem w hospicjum. Kilkaset osób umarło trzymając mnie za rękę. Wiesz, co ich głównie interesowało? I tych nędzarzy, których ściągaliśmy z ulic i milionerów?

ASYSTENTKA

...

M. ISTRZ

Miłość . Czy kochali, czy ich ktoś kochał.. Durniu, pomyślałem, zamiast konstruować te swoje elektroniczne zabawki zrób coś dla ludzi, zrób coś, żeby mogli to samo pytanie zadać sobie, kiedy jeszcze jest czas, żeby coś zmienić. *Milczy* Córka wyszła za mąż, wróciłem tu...

Ale bierzmy się do roboty

Na scenie :

ONA w pozie lotosu. On z głębi sceny

ON

Głucha jesteś?

ONA

Łączę się z kosmosem.

ON

A obiad?

ONA

Nie będzie obiadu.

ON

A ty stara co? Na marszu byłaś?

Na proscenium:

ASYSTENTKA

Masz swoje zwycięstwo.

M. ISTRZ

Wolałabyś, żeby już sobie poszli w cholerę, żebyśmy mieli czas... dla siebie.

ASYSTENTKA

Oskarżę cię o mobbing w miejscu pracy. Mobbing psychotroniczny.

Patrzą na scenę:

ONA

Kilka wagonów ziemniaków ci obrałam, przyniosłam do domu kilkanaście wagonów jedzenia, mam przejść teraz do pralki? Piramidy twoich koszul, piżam, skarpet, o gaciach nie wspomnę. I jeszcze jedno twoje śmierdzące skarpetki przed praniem musiałam rozwijać, bo ciebie mamusia nauczyła zwijać. Mówić dalej, czy sam sobie dośpiewasz?

ON

Dośpiewam, zaraz dośpiewam. Dlaczego tu taki bałagan?

ONA

Wychodząc Śpiewaj sobie sam.

ON

Bierze ze stołu kartkę baba zwariowała do reszty, wiersze pisze

głośno czyta

Lśnią okna rozgląda się, dodaje Jak w PKP

Pachną zasłony i firanki

Kolory mebli bardziej wyraziste

Myślę o tej kobiecie, którą

Dobrze znam...

Piję herbatę

Czekam

Bierze się za głowę, wychodzi słyszymy jedynie dialog, i trudno powiedzieć, żeby to była kłótnia, oni już przywykli do takiej wymiany zdań

ON

Jesteś beznadziejną kretynką.

ONA

Bez względu na to kim jestem ja. Ty jesteś zwykłym gnojkiem. Moja mama miała rację, mężczyzn po pięćdziesiątce powinno się usypiać, na koszt państwa.

ON

A wiesz co mówił mój tatuś?!

Na proscenium:

ASTYSTENTKA

No, to koniec.

M.ISRZ

Dlaczego? Nie widzisz, że oni doskonale do siebie pasują!

ASYSTENTKA

Przykro mi, ale nie widzę. *Milczy* Co oni robią? Chyba się nie pozabijali.

M. ISTRZ

Pewnie śpią. Na szczęście spirala czasu zwija się tu szybciej.

ASYSTENTKA

Wybacz, ale niektóre twoje komentarze są straszne.

M. ISTRZ

Które? Bo mężczyzna, moja droga...

ASYSTENTKA

To niewrażliwy typ z wyuczoną na pamięć instrukcją obsługi.

M. ISTRZ

Coś cię w poprzedniej scenie szczególnie poruszyło?

ASYSTENTKA

Przecież ona chce tego, co każdy chce.

M. ISTRZ

Czego mianowicie?

ASYSTENTKA

Dla każdego jest jasne. Dobry związek, dobry seks...

M.ISRZ

Tupniesz nogą. Walniesz miotłą. To doskonale na pobudzenie erekcji.

ASYSTENTKA

Erekcja tu nie ma nic do rzeczy.

M. ISTRZ

Ma, ma.

Na scenie:

tymczasem zmiana dekoracji w centralnym miejscu szezlong, na którym w nocnym stroju leży ON

ON

Jajko - dogotować!

ONA

Tak, kochanie dogotuję.

Zbiera skorupki, wyciera chusteczką podłogę, wychodzi.

ON

Ja umieram, czy to do ciebie dociera? Umieram, a ty sobie tak po prostu chodzisz. *Krzyczy coraz głośniej.* Jestem słaby i na mnie czas a moja rodzina, która ma być przy mnie... Zawsze byłem w tym domu ignorowany!

ONA

Z głębi sceny. Zaraz się dogotuje. Bawarki chcesz?

ON

Chcę. Poprawia kołdrę, jakby miał za chwilę pozować do fotografii

Na proscenium:

ASYSTENTKA

Mój ojciec na łożu śmierci powtarzał w kółko, że wie gdzie jest Bursztynowa Komnata.

Na scenie:

ONA

Wchodzi z tacą. On je jajko. Popija.

ON

Dobrze gotujesz. A teraz siadaj i płacz. A najlepiej uklęknij, bo ci coś powiem. *Ona klęka przy nim*

Powiem ci, że ja nigdy takiej kobiety jak ty nie spotkałem. Mogę nie zdążyć ci tego powiedzieć. Ty zawsze byłaś taka...taka... ty byłaś taka dla mnie dobra...

ONA

Ty też, byłeś ... w głębi serca...

ON

Ja jeszcze jestem!

Na proscenium:

ASYSTENTKA

Zaraz się pokłóć.

M. ISTRZ

Uszanuj powagę chwili.

Na scenie:

ON

Jesteś ciągle dla mnie najpiękniejsza. *Sam wzrusza się tym co mówi.*

ONA

Zdradzałeś.

ON

Ni oszczędzisz mi niczego, nawet na łożu śmierci. Tyle razy ci powtarzałem, że to były nic nie znaczące epizody. *Rozciera w dłoni jakiś pyłek* Tyle, to! Wszyscy to robią.

ONA

Wszyscy.

ON

Wybacz mi i to.

ONA

Lekarz nie pozwolił ci się denerwować.

ON

Wybaczysz?

ONA

Powiedz.

ON

Mam syna.

ONA

Skuliła się

ON

No powiedz coś, powiedz, odezwij się bo zwariuję, mów coś, bij mnie, wrzeszcz, błagam nie milcz. Głupia, banalna sprawa. Popatrz.

Wyciąga spod poduszki wymiętą fotografię

Podobny do naszych dzieci... Przebaczasz ?Bo nie zdążysz!

ONA

Niech on ci przebaczy.

ON

Ty byłaś wierna.

ONA

Nie.

ON

Co!? *Milczy Ten pokurczony dupek? Zrywa się, taca z jedzeniem spada na podłogę, koszulę wypycha do spodni, chwytą poduszkę*

ONA

Co ty wyprawiasz?

ON

Uduszę sukinkota.

ONA

Krzyczy za nim. On już nie żyje!

Na proscenium:

ASYSTENTKA

Gdzie on poszedł?

M. ISTRZ

Wróci jak ochłonie, ją też powoli odłączymy

Zmienia się światło, kobieta powoli zbiera z podłogi potłuczone naczynia, robi porządek

ASYSTENTKA

Przy klawiaturze Nowe zgłoszenia. Pary homoseksualne brać?

M. ISTRZ

Brać.

ASYSTENTKA

Będziemy mieli na karku...

M. ISTRZ

To bez znaczenia. Trochę pustych słów.

ASYSTENTKA

Słowa jednak kogoś dotykają.

M. ISTRZ

Trzeba się uodpornić.

ASYSTENTKA

Gościa z małpą, brać?

M. ISTRZ

Bez przesady.

ASYSTENTKA

Dzwonił dwa razy. Plótł o tkliwych uczuciach.

M. ISTRZ

Do małpy? Zadzwoń do Brukseli. Albo nie. Zadzwoń do instytutu filozofii, poproś o zwięzłą definicję słowa „człowiek”. Dobrze zapłacę. Wstaw na stronę z dopiskiem: „tylko dla ludzi.”

ASYSTENTKA

Żebyśmy nie zostali bez pracy.

Na scenie. ONA sama.

ON

Wchodzi, rozgląda się Przyszedłem oddać poduszkę.

ONA

Możesz zatrzymać, śpię bez poduszki.

ON

Mnie też jest niepotrzebna. *Stoją jak przebudzeni ze snu*

ONA

Wylazły z nas straszne rzeczy.

ON

Niestety, tak. *siada okrakiem z poduszką* Nie być taki sam jak ojciec! A to, to, to... to! To cały mój tatuś!

Z proscenium:

M. ISTRZ

Ha, ha, ha. A jaki był tatuś?

On i ona orientują się, że nie są sami

ON

Pieprzony despota.

M. ISTRZ

Wpadł pan w pułapkę błędnej auto-instrukcji.

ON

Co?

M. ISTRZ

To. W podstawówce mówili na mnie „buldog”. I co ja robiłem? Nosilem tego buldoga tu, przed samym nosem i proszę. *Pokazuje na swoją facjatę* Więc rozumie pan?

ON

Nie, nie rozumiem.

Milczą wszyscy

M. ISTRZ

To, co przeżyliście tutaj to wirtualne rozwinięcie waszych głęboko ukrytych tendencji. Tak może być, ale tak być nie musi. *Milczą wszyscy*

M. ISTRZ

Przypatrzmy się jeszcze ukrytej dynamice waszego związku. Pani Dorotko, proszę o czujnik bliskości.

Zmienia się światło, dźwięki...

M. ISTRZ

Popatrzcie państwo tam *Wskazuje horyzont sceny. On i Ona obserwują, jak w teatrze cieni ich sylwetki zbliżają się do siebie. Światło zmienia się, obraz znika*

M. ISTRZ

Bo widzicie państwo ja i pani Dorota stoimy tu w pewnej odległości od siebie a nasze ciała eteryczne, czy jak kto woli nasze ukryte ja, niczym nieskrępowane mogą w tym czasie robić różne rzeczy.

ONA

Pan raczy żartować.

M. ISTRZ

Zgodnie z naszą umową nagraliśmy państwa sesję. Nie - nie, nie udostępniamy do samodzielnego użytku. Jest to materiał, który możemy omówić wspólnie. Jeżeli dojdziecie do wniosku, że warto, a warto w waszym przypadku, pracować nad zbudowaniem waszej przyszłości, zapraszam za dwa tygodnie.

ON

Zastanowimy się.

On, ona wychodzą

Przez chwilę nic się nie dzieje

M. ISTRZ

Wyjątkowo szczęśliwe stadło.

ASYSTENTKA

Pakuje swoje rzeczy

Ja chyba czegoś tu nie rozumiem. Pakujesz ludzi w jakąś tam piramidę, prowokujesz do najgorszych rzeczy a potem...świetnie...wszystko świetnie...Nie nadaję się do takiej pracy. „Pani Doroto, proszę o czujnik bliskości”. Masz. *wali w klawisz, ich cienie zaczynają się powoli do siebie zbliżać*

M. ISTRZ

...

ASYSTENTKA

...

M. ISTRZ
Sama widzisz.
ASYSTENTKA
Może jeszcze wejdziemy do tej twojej „piramidy”?
M.ISTRZ
Nie ma takiej potrzeby. O nie.
Milczą obydwoje.
ASYSTENTKA
Mam trudny charakter.
M. ISTRZ
Zauważyłem.
ASYSTENTKA
Potrafisz być irytujący.
M.ISTRZ
Wiem o tym. Chrapię.
ASYSTENTKA
Lubię ciuchy i oglądam seriale.
M. ISTRZ
Jestem uparty jak diabli.
ASYSTENTKA
Jestem zazdrosna.
M. ISTRZ
Zazdrosna? Zmieniłem zdanie, wchodzimy.
ASYSTENTKA
Kto będzie nam asystował?
M. ISTRZ
Do widowni Oni.

Koniec